№ 34. Środa dnia 14 (26) Kwietnia 1899 roku. Rok XVI.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnoszenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

NOWY KOŚCIÓŁ.

Jak się należało spodziewać. dzierzkowianie nie odmówili swej pomocy. Cała wieś, jak to mówią, wyjeżdża i od rana zwożą kamienie na budowę kościoła. Szczere i serdeczne „Bóg zapłać,“ bo jeszcze dużo pomocy będziemy potrzebować do skończenia budowy!

Obrady w Kasie Przemysłowców.

Poważne kwestje decydowane były na posiedzeniu zgromadzenia reprezentantów, jakie się odbyło w zeszłą niedzielę w gmachu kasy przemysłowców. Wyszliśmy z tego posiedzenia pod przyjemnem wrażeniem. Wszyscy prawie brali udział w dyskusji, a posiedzenie odbyło się z takim spokojem i godnością, wszystkich ożywiała taka szczera dążność służenia instytucji, że zapomniano zupełnie o osobistych urazach i w skutek tego każdy wniosek był należycie rozpatrzony i obpowiednio zdecydowany. Pokazuje się, że ludzie różnych sfer towarzyskich i różnego stopnia wykształcenia potrafią razem obradować, o ile przestąpiwszy próg sali posiedzeń starają się zapomnieć zakulisowych stosunków, ale na posiedzeniu informują się o wszystkiem i sami *osobiste* swe zdanie wypowiadają Oby tak zawsze było!..

Zapomoga dla szkoły elementarnej i sprawa budowy kościoła były, rzec można, osią dyskusji.

Dla czego wyroby rzemieślnicze zagraniczne zadziwiają nas swoją taniością i rynki nasze są niemi zasypane, gdy powszechnie wiadomą jest rzeczą, że tam rzemieślnik zarabia trzy razy tyle, co nasz? Odpowiedź prosta... posiada średnie wykształcenie, zna rysunek i potrafi się umiejętnie posługiwać narzędziami pomocniczemi, a w skutek tego zrobi i więcej i dokładniej, niż nasz. Dla tego szkoły elementarne z kierunkiem specjalnym technicznym na szczególne poparcie zasługują. Jak silnie odczutą została potrzeba działania w tym kierunku, mają dowód nasi rzemieślnicy, którzy nie mogą się dosyć nacieszyć z ochoty, z jaką się garnie czeladź rzemieślnicza do nauczyciela rysunków przy miejscowej szkole elementarnej. Zgromadzenie reprezentantów zrozumiało, że pomoc, jaką okaże w tym celu sowicie się opłaci i na powiększenie środków, jakiemi rozporządza miejscowa szkoła elementarna, przeznaczyło rubli 1,200. Poważna suma i będzie umiejętnie użyta.

Innej nieco natury, ale równie pilna potrzeba, to pokarm duchowy. Modlitwa szczera do Boga o pociechę w strapieniu, o upamiętanie w rozkoszy, o zdrowie i zdolność do pracy uczciwej, modlitwa w kościele, budowa którego za dni kilka będzie rozpoczętą, to również potrzeba i bodaj czy nienajpilniejsza. Na ten cel zgromadzenie reprezentantów przeznaczyło 3,000 rubli, nadto wszyscy obecni reprezentanci zrzekli się dywidendy od swych wkładów za rok ubiegły i przeznaczyli ją w połowie na kościół, w połowie na szkołę elementarną lub ochronę dziecięcą. Gdyby za przykładem reprezentantów kasy poszli inni członkowie, zebrałby się poważny bardzo fundusz. Kasa bierze niewielki procent od swych dłużników, kwota 3 lub 5 rubli jako dywidenda nie wiele znaczy, tymczasem wyłączając żydów, byłoby od 2,000 członków kasy przeszło 6,000 rubli i tym sposobem moglibyśmy w tym roku znacznie popchnąć naprzód budowę!.

Wniosek o podwyższenie płacy urzędnikom kasowym po wyczerpującej dyskusji został zadecydowany w ten sposób. że nie mającym 500 rubli podwyższono 15%, a biorącym wyższe pensje dodano 10%. Zupełnie słusznie odrzucono propozycję decydowania przez zgromadzenie reprezentantów kwestji, czy należy się podwyższenie płacy panu A. lub B, bo tylko komitet, a ściślej mówiąc prezes, zarządzający rachunkowością i kontroler, mając ciągłą styczność z urzędnikami, mogą należycie ich pracę ocenić. Prośby wnoszone do pojedyńczych reprezentantów trafiały dawniej na podatny grunt i działa się nieraz krzywda prawdziwie zasługującym na dodatkowe wynagrodzenie ze szkodą dla instytucji.

Na dobroczynność do uznania rady zarządzającej przeznaczono rubli 700, w czem rubli 200 dla biednych wdów po rzemieślnikach, na szpital św. Kazimierza rubli 100, na szpital żydowski rubli 100, na kapitał zasobowy 1,000 rubli, na dywidendę dla pracujących w kasie wyznaczono 25% od pobieranej pensji. Powołano do życia delegację kredytową i do uznania komitetu na ten cel przeznaczono rubli 300.

Na stanowisko prezesa wybrano p. Teodora Karscha p awie jednomyślnością głosów (ponownie), do komitetu zaś p. Ettingera Bolesława (ponownie) p. Leopolda Dutkowskiego (ponownie) p. Bolesława Jabłońskiego w miejsce p. Michalskiego. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Maciejskiego, Twarowskiego i Góreckiego.

Obradom przewodniczył p. Roman Cennère, b. prezydent miasta i musiał mieć pełne zadowolenie, że nie potrzebował nawoływać obradujących do porządku, który wzorowo był zachowany.

Instytucja nasza stoi silnie i ma warunki rozwoju, czy będzie kasą czy wzajemnym kredytem, czy instytucją pożyczkowo-oszczędnościową—tylko zawsze razem, tylko zawsze tak zgodnie i rozsądnie, jak na zeszłem posiedzeniu! *Wł. S......*

Podział miasta na rewiry

DLA KWESTARZY,

zbierających ofiary dobrowolne na budowę nowego kościoła katolickiego w Radomiu.

Lubelska od rogatki do Wysokiej, Wysoka od Lubelskiej do mostu na kanale, p. Szymon Sławiński.

Foksalna, Nowogrodzka, Dzierzkowska, p. Teodor Adamski.

Dmitrewska od Wysokiej do rogatki, p. Leopold Dutkowski.

Podjazdowa, Długa od foksalu do domu p. Bankiera, Żelazna, p. Ignacy Grajewski.

Lubelska od Wysokiej do Zgodnej, Plac Cerkiewny od strony domu p. Staniszewskiego, Szeroka, Długa od Szerokiej do domu p. Bankiera, ks. Stanisław Puławski.

Kościelna, Michałowska, Sadowa, p. Feliks Białecki.

Dmitrewska od Wysokiej do Lubelskiej, p. Stanisław Dzikowski.

Wysoka od Lubelskiej do pola, Trawna, p. Jan Ciszewski.

Świeża, Piaski, p. Marceli Mierzyński.

Lubelska od Tow. Kred. Ziems. do domów pp. Anszera i Wirgina włącznie, Plac Cerkiewny od strony domu p. Karscha, p. Józef Hempel.

---

10)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Jankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ II.

Woś konkuruje.

Anneksa. (Kartka wydarta z kalendarza).

Lipiec. Dobrałem od Frędzla drugie dziesięć tysięcy. Szelma, zdarł za procent, ale musiałem Helce zatkać buzię. Przyrzekłem, że jej na Nowy Rok zapłacę resztę.

Ojciec pisał o procent: Posłałem przez Jankla tysiąc pięćset. Rzepak djabli wzięli. Jakieś muchy czy robaki. Nie wiem, czy się ze sto korcy wytłucze, trzeba będzie dodać Szapsiowi pszenicą.

Z obrachunku z Maślanką zostałem mu winien... (cyfra nieczytelna). Dałem mu weksel. Musi poczekać...

Sierpień. Karc od Mośka wpakowałem do fornalki. Podsobnia ma martwe kości. Smarowałem ostrą maścią, na nic! Orżnął mię. Jankiel namawia na kasztanki. Złożyłbym czwórkę na krzyż, żeby się tylko nie drożył. Maślanka mówił pod *chajrem*, że niżej trzystu rubli nie sprzeda...

Marynce trafia się za mąż za kowala z Pogwizdowa. Obiecałem jej krowę i na czepiec...

Wrzesień. (Kartka nalepiona, rodzaj kwitu). Pięć garncy wódki, beczułka piwa zwyczajnego. Dwa połetki wędzonki z żeberkami, bułek trzy kopy przez pięciu, według rozkazu wielmożnego pana wydane.

(Kwit przekreślony czerwonym ołówkiem z dopiskiem: zapłacone).

Poniżej ręką Wosia:

„Próbowałem z chłopami. Mydlkują. Jankiel rozmawiał z Miśtalem, chcą po pięć morgów. Aż się ocieplił Po trzy tobym ostatecznie dał, ale więcej ani pręta. Jankiel twierdzi, że jeżli poczekamy, to przystaną. Frędzel ma termin dopiero na styczeń.

„...Deszcz rżnie od tygodnia, jak z cebra. Siać nie sposób. Byłem u Skalskiego kasztankami; chodne, ale przepadziste. .“

(Na osobnym arkuszu):

„Ja niżej podpisany sprzedałem Chasklowi Ledermanowi żyta korcy 150 na wagę 227 funtów i pszenicy (białki) korcy 150 na wagę 235 funtów, z odbiorem na miejscu w d. 20 września r. b. Zboże ma być suche, czyste i dobrze odmlynkowane. Przypadającą należność całkowicie w gotowiźnie otrzymałem. *Wojciech Kalinowski.*“

(Na drugiej stronie):

„Wydano pszenicy korcy 40, żyta korcy 55.
25 września. *W. Kalinowski.*“

Na tymże kontrakcie dopisano w dwóch miejscach):

„Ponieważ nie zdążyłem namłócić pszenicy, obowiązuję się zwrócić Chasklowi za przysłane furmanki. W przyszłym tygodniu można przysłać po pięćdziesiąt par. *W. Kalinowski.*“

„W młocarni pękł walec. Wątpię, czy przed Świętami będę mógł oddać. Niech Chaskiel wpadnie do Kalinówki, zrobimy na groch lub jęczmień.
W. Kalinowski.“

Październik. Helka znowu pisała, przypominając o reszcie.

Byłem w Obręcznej. Przyjęto mię dobrze, ale pilnowano, żebym z panną sam na sam nie rozmawiał. Myszewski ciągle prawił o obowiązkach obywatelskich.

. . . .

(Kopia listu):

„Kochana Helenko!

Piszesz a piszesz, a w kółko jedno. Przecież ziemi nie ugryzę. Dałem ci słowo, że na Nowy Rok wypłacę i nie cofam tego, ale miejże choć trochę względności i nie żądaj rzeczy nadzwyczajnych. Frędzlowi lasu nie sprzedałem—to kłamstwo, wziąłem tylko kilka tysięcy, głównie dla ciebie, z czego zresztą nie robiłem tajemnicy. Jeżeli mi tak dalej macie dokuczać obiedwie z Manią, to lepiej odrazu powiedzcie, że chcecie mnie zniszczyć. Rzucę Kalinówkę do djabła i pójdę w świat. Piszesz, że macie dla mnie w Warszawie coś upatrzonego... Obejdzie się łysy bez grzebienia! Z góry dziękuję cioci Ewci, ale niech się swataniem naprózno nie utrudza... (kilka zdań przekreślonych, następnie parę wyrazów wyblakłych, jak: „pan...“ „...fania,“ „...bręczn...)“

W dalszym ciągu):

„Byle mi tylko panna sprzyjała, dam sobie radę. Będziecie pewnie na imieninach u państwa Żernickich

Zgodna, Górki - Lubelskie, ks. Stanisław Puławski.

Sporna, Plac Rajtszula, p. Wiktor Gruszczyński.

Kozienicka do rogatki, p. Juljan Jankowski.

Długa od Szerokiej do Lubelskiej i Lubelska od domów pp. Anszera i Wirgina do Warszawskiej, p. Stefan Michalski.

Plac Warszawski, Warszawska do rogatki, Dzika, p. Antoni Braziewicz.

Nowa, Rwańska, p. Stanisław Przyłuski.

Szewcka do Romanowskiej, Szwarlikowska do Romanowskiej, p. Stanisław Dwornikowski.

Rynek, Romanowska, p. Bolesław Jabłoński.

Szewcka od Romanowskiej do Basejnej, Szwarlikowska od Romanowskiej do Basejnej, p. Lucjan Szumański.

Basejna, Spacerowa, p. Władysław Milkuszyc.

Szpitalna, Mleczna, p. Ludwik Skorżyński.

Żytnia, Ciasna, Grodzka, Mała, p. Lucjan Pohl.

Staromiejska, Stare-Miasto, Staro - Krakowska od Rynku do Wałowej, p. Teofil Sobecki.

Wał, Wałowa, Bożniczna, Zamylna, Podwalna, Marjackie-Górki, p. Stanisław Przedwojewski.

Staro-Krakowska od Wałowej, Nowy - Świat, p. Juljusz Saski.

Przedmieście Borki, p. Lucjan Szumański.

Niezależnie od wymienionych, zatwierdzeni jako kwestarze: ks. Kołda, ks. Adamski i ks. Sztobryn, oraz pp.: Czesław Mierzejewski, Mikołaj Chmielikowski i Alojzy Imbs.

Z ostatniej chwili.

Z otrzymanego przez p. Tadeusza Przyłęckiego w dniu dzisiejszym telegramu, dowiadujemy się, iż p. Minister finansów projekt urządzenia Wystawy rolniczo - przemysłowej w Radomiu zatwierdził i odpowiednie pozwolenie do właściwych władz wysłane zostało.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli: Uczenice kl. V-ej gimn. rad. rb. 4 kop. 50.

Na odlew dzwonów złożyli: p. Kazimierz Kubicki: zegarek srebrny, bransoletka srebrna, szczątki metalowe; p-ni Helena Pniewska: maszynkę do kawy, imbryk, miednicę, 2 lichtarze, bransoletkę srebrną i parę drobiazgów.

J. W. wice-gubernator, baron Bouxhoevden, wyjechał w niedzielę do Petersburga.

Loterja fantowa. Ze względu na zwiększające się potrzeby Towarzystwa dobroczynności, rada tegoż, na mocy zezwolenia władzy właściwej, zamierza urządzić i w roku bieżącym loterję fantową. W tym celu, podzieliwszy miasto na 13 cyrkułów, rada zaprosiła tyleż pań, które raczyły przyjąć obowiązki zbierania fantów loteryjnych. Chodzenie po domach i zbieranie fantów jest zajęciem bardzo uciążliwem i niekiedy naraża na pewne nieprzyjemności, to też tym szanownym paniom, które były łaskawe przyjąć powyższe obowiązki, należy się prawdziwa wdzięczność. Miejmy przytem nadzieję, że ogół mieszkańców miasta potrafi ocenić poświęcenie się tych pań i ułatwi im spełnienie podjętego zadania.

Zamieszczamy poniżej listę pań i wyszczególnienie cyrkułów, w których one zbierać będą dobrowolne ofiary:

Cyrkuł I: ul. Lubelska od rogu ulicy Piaski do rogatki (obie strony), oraz ulice Piaski, Trawna i Świeża,—p. *Ślasska.*

Cyrkuł II: ul. Wysoka, Ogrodowa, Skaryszewska i Place,—p. *Skulska.*

Cyrkuł III: ul. Lubelska (strona południowa) od rogu ulicy Piaski do rogu ul. Spornej, włącznie z domem dawniej Baumingera,—p. *Świdwińska.*

Cyrkuł IV: ul. Lubelska (strona południowa) od rogu ul. Spornej (dom Landau) do rogu ulicy Warszawskiej,—p. *Łagodzińska.*

Cyrkuł V: ul. Lubelska (strona północna) od ogrodu do domu dawniej p. Żandra włącznie, wliczając w to całe posesje pp. Staniszewskiego i Karsza,—p. *Fulde.*

Cyrkuł VI: ul. Lubelska (strona północna) od domu p. Nowakowskiego włącznie do ulicy Wałowej, wliczając w to całą posesję Wirgina,—p. inż. *Wolicka.*

Cyrkuł VII: ul. Szeroka, od domu ss. Mierzanowskiego włącznie, Michałowska i Długa, wyłączając dom Wirgina,—p. *Kulczycka.*

Cyrkuł VIII: ul. Rwańska, Rynek, Grodzka, Wałowa i Marjackie,—d-rowa *Idzikowska.*

Cyrkuł IX: ul. Spacerowa, Nowa, Szewcka, Szwarlikowska, Szpitalna i Romanowska,—p. prof. *Lipska.*

Cyrkuł X: ul. Stare-Miasto, Basenowa, Żytnia i Ciasna,—p. Karolowa *Wickenhagenowa.*

Cyrkuł XI: ul. Nowy-Świat i Starokrakowska,—p. Juljuszowa *Saska.*

Cyrkuł XII: ul. Warszawska, Dzika, Kozieniecka i Górki-Lubelskie,—p. *Ungier.*

Cyrkuł XIII: zabudowania stacji kolejowej,—p. inż. *Piwkowska.*

Znaczna ofiara. Ksiądz Konstanty Zdybiowski, proboszcz parafji Bukówno w pow. radomskim, za aktem, sporządzonym przed rejentem Chmielewskim w Radomiu w d. 24-m b. m., ofiarował na rzecz radomskiego Towarzystwa dobroczynności i na budowę kościoła w Radomiu w równych częściach sumę rubli 1,000 wraz z zaległym za lat trzy procentem, zabezpieczoną na hypotece nieruchomości Ryfki Korman w Ostrowcu.

Szlachetnemu ofiarodawcy za tak znaczną ofiarę należą się słowa serdecznej podzięki.

W ubiegłą niedzielę odbyło się powtórne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego pracowników kolei Dąbrowskiej w celu wybrania nowego prezesa i jego zastępcy.

Na prezesa powołano p. Antoniego Millera, na zastępcę p. Daszewskiego.

Komitet ochrony plantacji miejskich raczy zwrócić uwagę przedsiębiorcy brukującego ul. Długą, by ochraniał kasztany rozwijające się obecnie; widzieliśmy bowiem niejednokrotnie, jak robotnicy, rzucając na trotuar stosy kamieni, kaleczą te piękne drzewa.

Przejechanie. W poniedziałek ubiegły około godz. 2-ej po południu przed dworcem kolejowym dwaj kilkunastoletni chłopcy, bawiąc się, wyrywali sobie wzajemnie kij. Jeden z nich, znać silniejszy, pchnął kolegę i ten padając na ziemię dostał się pod koła dorożki № 16, która mu przeszła przez nogę. Wezwany felczer kolejowy po opatrzeniu polecił odwieść chorego na kurację do domu. Malec nazywa się Jan Bielawski.

Wbrew wyraźnym przepisom właściciele budujących się domów przy ul. Kościelnej nie zabezpieczają wcale od możliwego spadnięcia cegły, wapna i t. p. materjałów na głowy przechodniów.

Okna kurytarzowe szpitala św. Kazimierza, przez które pacjentki dwuznacznemi giestami porozumiewały się z przechodniami—otrzymały niedawno blaszane zasłony.

Teatr Lubelski. Z „Dzwonu Zatopionego“ powiał prąd ożywczej poezji... Po za fabułą ogólnie znaną jest w tem dziele głęboka treść symboliczna. Jest to historja duszy artysty. Gdy wrogie człowiekowi siły przyrody, z któremi on walczy i które ujarzmia, strąciły dzwon w przepaść — ma umrzyć i mistrz Henryk, bo artysta przeżyć nie może upadku swego dzieła. Lecz wtedy dźwiga go z choroby i wlewa weń nową potężną siłę twórczą wychowanica Baby-Jagi—Rusałka. Odtąd zaczyna się nowe życie i nowa twórczość Henryka. Bezwątpienia, jak postaci duchów górskich są poetycznem uosobieniem różnych potęg naturalnych (Kozodój — popęd rozrodczy, Baba Jaga—surowa logika praw natury...) tak i Rusałka jest postacią symboliczną. Jest to *natura*, która pod wpływem genjuszu ludzkiego staje się sztuką. Ona to nawiedza walczącego ze śmiercią mistrza i dźwiga go myślą, że stworzy nowe wielkie dzieło. Pochłonięty twórczością Henryk zapomina o obowiązkach męża i ojca, ucieka w góry i tam dnie pędzi z ukochaną Rusałką. To oddanie się Rusałce i ucieczka w góry to znowu dwa symbole: poświęcenie się wyłącznie sztuce i przebywanie na wyżynach myśli ludzkiej. Lecz w artystę uderza cios: jego obojętność na wszystko co nie jest sztuką zabija żonę jego Magdę, która jest poczciwą kobieciną, podziwia swego męża, lecz odczuć go nie może. I dzieci zmarłej przynoszą ojcu tam w góry łzy matki, która leży „tam gdzie róże wodne.“ W tragicznej scenie aktu IV artysta przeklina to co mu było dotąd miłością i celem życia, t. j. uosobioną w postaci Rusałki—sztukę. Nie ma on dość siły, aby walczyć ze zmarłymi, t. j. opierać się wyrzutom sumienia, jest złamanym i musi umrzyć... Kiedy Henryk traci swą potęgę—Rusałka go opuszcza. Jest to zupełnie naturalne i konsekwentne, bo skoro związek między Henrykiem a Rusałką jest tylko związkiem genjuszu z naturą, to ustać on musi z chwilą, gdy siły artysty, sztuce dotąd poświęcane, wyczerpują się w bezużytecznej walce z obrażonem sumieniem.

„Dzwon Zatopiony“ wymaga ogromnego przepychu dekoracji. Przy skromnej wystawie teatru prowincjonalnego bardzo wiele efektów się zatraca. Wyznać jednak należy, że dyrekcja uczyniła wszystko co możliwe, aby przedstawienie uświetnić, a grę artystów (przedewszystkiem p. Kuncewicza) oklaskiwano z zapałem.

Dziś, arcydzieło Al. hr. Fredry (ojca) p. t. „Śluby panieńskie,“ poczem z powodu Wielkiego tygodnia (st. st.) przedstawień nie będzie aż do niedzieli.

Przyczynek do ochrony gawronów. W numerze 38 „Gaz. Roln.“ w dziale „Ruch naukowy w Rolnictwie“ wyświetloną zastała sprawa pożyteczności wron na zasadzie badań ich pożywienia, dokonanych przez prof. Röriga. Niezmordowany ten badacz, nie zadawalniając się obszernem w tym kierunku doświadczeniem, pracuje w ciągu dalszym w interesie ochrony wymienionych ptaków. Tym razem chodziło mu o zbadanie, jaki mianowicie pokarm latem przyjmują gawrony. Wyżej podane pismo donosi, co następuje: Na obszernych polach, zasianych zbożem, jarem i nasionami roślin pastewnych, zlatywało mnóstwo gawronów. W celu zbadania, czy rozsiane ziarna są przyczyną tak licznego gromadzenia się gawronów na pola, ubito z nich w dniach 18. 23 i 28 kwietnia po jednej sztuce. W gardzielach gawronów znaleziono:

w dniu 18 kwietnia: 2 piaskówki, 11 sprężyków, 9 drutowców, 2 omarlice, 3 słoników, 6 złotek i 8 ziarn owsa;

w dniu 23 kwietnia: 1 szczypawkę, 9 sprężyków, 7 drutowców, 1 omarlicę, 7 słoników, 11 złotek, 2 gąsienice rolnicy zbożówki, 4 ziarna owsa i 2 gryki;

w dniu 28 kwietnia: 1 dżdżownika, 3 małe pędraki, 7 sprężyków, 8 drutowców, 2 omarlice, 2 chrząszcze pożyteczne, 6 słoników, 6 złotek, 4 gąsienice rolnicy zbożówki i 2 ziarna owsa.

Wobec zatem powyżej wyszczególnionych wyników, gawrony zasługują na bezwzględną ochronę.

Mieszkańcy Glinic wezwani zostali piśmiennie przez wójta gminy w dniu onegdajszym na godzinę 4 tą po południu, do stawienia się z końmi na szosie Skaryszewskiej dla dopełnienia kontroli. Pomimo jednak, że wezwanych właścicieli stawiło się do 40 i oczekiwano do wieczora, nikt nie zjawił się z kancelarji, a tymczasem biedni właściciele koni, przeważnie furmani, narażeni zostali na straty.

Ze skrzynki redakcyjnej.

W Numerze 33 Gazety zamieszczona została wzmianka, iż piasek z pod bruku ulicznego, jako już niezdolny na ten cel, przewożony jest do Starego ogrodu dla wysypywania alej ogrodowych. Wiadomość powyższa wydaje się być nieprawdopodobną, jeżeli zaś jest prawdziwą, to wysypywanie odbywa się niewątpliwie bez wiedzy komisji sanitarnej. Wszak górna warstwa ulicznego gruntu jest najbardziej zanieczyszczoną wszelkiego rodzaju odpadkami, wydzielinami zwierzęcemi etc., a zarazem przedstawia ona zbiorowisko licznych bakterji, nie może przeto być użyta nietylko powtórnie przy przebrukowaniu ulic, lecz tembardziej do wysypywania alej ogrodowych. Należy co najrychlej zaprzestać upiększania ogrodu w ten sposób.

R.

W zeszłym numerze Gazety uczyniono bardzo słuszną uwagę, że palące się w sieniach lampy zatruwają powietrze. Sądzę jednak, że wyrażone przy tej sposobności desyderaty nie wcześnej będą ziszczone, jak istniejący w tym względzie dotychczasowy porządek rzeczy nie będzie zniesiony. Mianowicie zwyczajem prawie powszechnie w Radomiu przyjętym, stróż za swe obowiązki otrzymuje od właściciela domu stancję (czytaj maleńką, nizką, ciemną, wilgotną komórkę pod schodami lub przy ustępie) i pensji miesięcznej 3—4 rb. (rzadko bardzo 5) z tym jednak zawsze warunkiem, by swym kosztem oświetlał wszystkie sie-

---

i ja będę. Święty Marcin niedaleko, to się zobaczymy i pomówimy obszerniej. Tymczasem ściskam was serdecznie obiedwie z Manią. Ojcu rączki całuję.

Wasz brat
Wojciech K.“

PS. Piszę ten list przez Maślankę, który jedzie do Warszawy. Jeżeli możesz, kup mi dwa tuziny guzików liberyjnych (białych) z herbem i z cyfrą. Za widzeniem, co będzie kosztowało, zwrócę.“

Listopad. Lotka zdechła. Wałkoń Pietrek musiał jej dać za gorącej osypki. Przepędzę gałgana!

Był Frędzel. Namawia mię, żeby chlasnąć z tysiąc starodrzewiu i sprzedać osobno. Maślanka mówi, że to dobry sposób. Muszę się ze Skalskim naradzić.. Próbant!

Wyprawiłem Marynce zrękowiny. Z korali ucieszyła się bardzo.

Stelmach odesłał sanie, tylko fartucha brakuje... Na święty Marcin, jeśli sanna dopisze, kropnę do Zarnickich w „szydło...“

(Na drugiej stronie):

(*Przekład dosłowny*). Uzdeczkowe od Mośka za kasztanki 25 rubli.

Na wydatki z chłopami 25 rubli. Oni nie wezmą mniej, niż po pięć morgów.·. Frędzel kupił w kahale „hejzówkę“ na pana Wosia.

Odkupiłem kontrakt od Chaskla do spółki z Jojną... Krowy ucięły mleka. On (prawdopodobnie Woś) musi opuścić. Frędzel życzy sobie kupić osobno paręset sztuk na tartak. Ja mu (Wosiowi) każę sprzedać.

Rachunek: Korale dla Marynki 50 rubli, ekspens do Warszawy 40 rubli, fartuch do sanek 30 rubli.

Dziedzica od tygodnia niema w domu. Mówią, że pojechał do panny. Frędzel posyłał umyślnego, co słychać z lasem... On się trochę boi, czy jego pieniądze pewne... Głupi! nie odda las, to odda żona.“

. . . .

— DCN —

nie, bramę i ustęp, illuminował posesję w dnie galowe i zarazem nabywał miotły. Wobec takiego stanu rzeczy dziwić się nie można, iż stróże nasi używają różnych mniej lub więcej dowcipnych sposobów (ze szkodą jednak lokatorów), aby w wydatkach na oświetlenie zaprowadzić możliwie największą oszczędność; a więc: zapalają światła jak najpóźniej, gaszą je jak najwcześniej, umyślnie nie wykręcają knotów w latarniach do należytych rozmiarów, nie palą często, gdzie należy, światła i t. p. Nawet ta groszowa oszczędność posiada dla tych tak marnie wynagradzanych istot duże znaczenie.

Należy przeto zreformować istniejące w tym względzie stosunki, choćby w ten sposób, aby oświetlenie domów odbywało się kosztem właścicieli. Wtedy wymagania nasze byłyby słuszniejsze. *Z.*

Czytelnictwo w Sandomierzu i jego okolicy.

Sandomierz z okolicą na przestrzeni 2 mniej więcej mil z 30,000 ludności następujące odbiera pisma przez pocztę i za pośrednictwem miejscowej księgarni 1) z codziennych: Dziennik dla wszystkich 4 egz., Gazetę Polską 35 egz., Gazetę Warszawską 3 egz., Kurjer Codzienny 6 egz., Kurjer Poranny 2 egz., Kurjer Warszawski 21 egz., Kurjer Polski 17 egz., Słowo 17 egz., Wiek 8 egz.; 2) wychodzących dwa razy na tydzień: Gazetę Radomską 17 egz.; 3) z tygodników: Biesiadę Literacką 17 egz., Bluszcz 8 egz., Gazetę Lekarską 1 egz., Gazetę Lesowań 2 egz., Gazetę Sądową 1 egz., Gazetę Świąteczną 30 egz., Głos 2 egz., Kolce 3 egz., Kurjer Rolniczy 1 egz., Kurjer Świąteczny 2 egz., Medycynę 2 egz., Muchę 1 egz., Kraj 12 egz., Niwę Polską 5 egz., Prawdę 1 egz., Przegląd Katolicki 14 egz., Przegląd Tygodniowy 3 egz., Przegląd Lekarski 1 egz., Przyjaciel Dzieci 3 egz., Rolę 6 egz., Tygodnik Illustrowany 34 egz., Tygodnik Mód i Powieści 22 egz., Tygodnik Romansów i Powieści 2 egz., Tygodnik Polski 11 egz., Wędrowiec 12 egz., Wieczory Rodzinne 7 egz., Wszechświat 2 egz., Zorzę 14 egz.. Ziarno 2 egz.; 4) z dwutygodników: Kronikę Rodzinną 10 egz., Przegląd Pedagogiczny 2 egz., Wiadomości Farmaceutyczne 1 egz., Przegląd Literacki 1 egz.. Jeździec i Myśliwy 1 egz., Śpiew Kościelny 2 egz.; 5) z miesięczników: Ateneum 4 egz., Bibljotekę Warszawską 2 egz., Krytykę Lekarską 1 egz, Światło 2 egz., Homiletykę 5 egz., Muzykę Kościelną 1 egz., Echo z Afryki 16 egz., Misje Katolickie 10 egz.; 6) kwartalników: Kwartalnik Historyczny 1 egz., Przegląd Filozoficzny 1 egz., Wisłę 1 egz., Bibljotekę dzieł wyborowych 25 egz., (przez księgarnię pp. Ch.) Oprócz tego przychodzi kilkanaście pism w óbcych językach przeważnie po jednym egzemplarzu. Ogółom mieszkańcy Sandomierza i okolicy odbierają 9 pism codziennych w 109 egz. 1 wychodzące dwa razy na tydzień w 17 egz., 29 tygodników w 231 egz., 4 dwutygodniki w 14 egz., 8 miesięczników w 41 egz. i 3 kwartalniki w 3 egz. Ze statystyki tej widać, że czytelnictwo w Sandomierzu i jego okolicy bardzo słabo rowinięte: pisma poważne naukowe zaledwo paru, i to księży, liczą czytelników. W wyborze pism decydującym jest wzgląd na taniość, na dodatki i na kierunek, ztąd też najwięcej czytelników mają tanie Kurjerki, bogate w premia: Gazeta Polska, Tygodnik Illustrowany i konserwatywne: Słowo, Przegląd Katolicki, Biesiada Literacka i inne. Dwa pisma ludowe: Gazeta Świąteczna i Zorza dosyć poważną liczbę prenumeratorów mają pozornie, w rzeczywistości jednak liczba ta okaże się bardzo mała, kiedy zważymy na to, że te 44 egzemplarze wydawnictw ludowych przypadają na 26,000 z górą ludności! Nie cieszą się też poczytnością u nas dzieła naukowe: zaledwo ten i ów kupi naukową książkę; powieść jest prawie jedyną naszą poważniejszą strawą, o ile, rozumie się, nią być może. To też nie dziw, że wobec takiego stanu rzeczy, nasze rozmowy na zebraniach towarzyskich rzadko wybiegają po za sferę powszednich interesów, czasem wzajemnych obmów i i drobnych plotek. *G.*

Z Kraju.

Morderstwo. We wsi Biała Panieńska, w pow. konińskim, w lesie rządowym służył strażnik leśny Stanisław Santorski, znany z usposobienia awanturniczego. W wielki czwartek—jak donosi „Kur. Pol." Santorski zagroził mieszkańcowi wsi Lubiny, w pow. konińskim, mieszkającemu tuż około lasu Biała-Panieńska, Stanisławowi Lemiszewskiemu, że go zabije, więc Lemiszewski, wiedząc kim jest Santorski, poprosił do swego domu miejscowego sołtysa z bratem, a oprócz tego jeszcze kilku ludzi. Około g. 6 po południu zebrani zauważyli, że Santorski ze strzelbą na ramieniu i stuccrem w ręku kroczy ku domowi Lemiszewskiego, wszyscy więc wyszli do sieni i trzymali drzwi; Santorski, nie mogąc się dostać do domu drzwiami, zaczął probować oknami, a gdy i przez nie dostać się nie mógł, powrócił do drzwi i przez nie, grożąc Lemiszewskiemu zabiciem, uważał, gdzie usłyszy jego głos, poczem przyłożył sztucer do drzwi, i wystrzelił. Kula przeszyła drzwi i trafiła podtrzymującego drzwi brata sołtysa, Juliana Graumana, który upadł zabity na miejscu, bo kula przeszła przez ramię i klatkę piersiową. Sędzia śledczy z Konina, zawiadomiony o zbrodni, przybył nazajutrz z policją. Mordercę znaleziono pokaleczonego niebezpiecznie nożem, odstawiono go więc do szpitala. W sprawie tej prowadzi się śledztwo.

Przerażająca cyfra. Z czternastu wypadków śmierci, jakie się zdarzyły w gub. kaliskiej w ubiegłym miesiącu, było aż 6 wypadków śmierci małych dzieci, wynikłych z pozostawienia ich bez dozoru. Z tej liczby, aż pięcioro zmarło z odniesionych oparzeń w skutek zapalenia się na nich ubrania, a jedna 3-ch letnia dziewczynka, wyszedłszy z domu do lasu, zmarzła. Jak konieczną jest potrzeba zakładania po wsiach ochronek, niechaj cyfry powyższe za świadectwo posłużą.

W Chmielniku do masarza Jakubowskiego późnym wieczorem, kiedy ten już zabierał się do nocnego spoczynku, zastukał nieznany mu człowiek, przyzwoicie ubrany i żądał sprzedania szynki. Ze względu na spóźnioną porę Jakubowski odmówił, więc nieznajomy oddalił się nic nie powiedziawszy. Po upływie paru godzin, tenże sam człowiek znów zastukał do drzwi masarza, wszedł do mieszkania i zawołał: Dość już, ostatnia godzina twoja wybiła! Groźbie tej towarzyszył dwukrotny wystrzał z rewolweru; napastnik spostrzegłszy jednak, że strzały chybiły, szybką ratował się ucieczką.

Ze świata.

Poznań. (Germanizacja. — Ruch własności ziemskiej). Wpływy hakatystów coraz się wzmagają; w tych dniach nakazano usunąć z dorożek taksy jazdy drukowane w języku polskim i umieścić w nich jedynie taksy w języku niemieckim. P. Mieczysław Dziembowski sprzedał Kludzin, około 1,700 mórg, nabył zaś majątek rycerski Pawłowo, w Wągrowieckiem, około 3,500 mórg, w tem około 600 mórg lasu i 200 łąk. Majątek Pawłowo, stara siedziba hr. Mięczyńskich, znakomicie odbudowana, z gorzelnią, pięknym parkiem i t. d., przeszedł poprzednio w ręce Landbanku, od którego przed kilku laty p. Ritter takowy nabył, a dziś sprzedał p. Dziembowskiemu.

Telegramy.

Rzym, 24 b. m. Przy grobie Garibaldi'ego przystąpiła córka zmarłego wodza Terasina do króla Humberta i rzekła: „Przy grobie Garibaldi'ego błagam o amnestję dla skaranych za polityczne przestępstwa." Król odpowiedział, że amnestja ogłoszona będzie przy odpowiedniej sposobności.

Madryt, 23 b. m. Ruch karlistów w prowincjach północnych wzrasta; udało się im sprowadzić z za granicy znaczny transport broni i amunicji; karliści zawarli układ z separatystami południowymi.

Wiedeń, 23 b. m. Namiestnik Galicji, hr. Piniński jest nieprzytomny; stan zdrowia jego bardzo groźny, trzech lekarzy czuwa przy łożu chorego.

Bruksela, 23 b. m. Rozruchy w Quessele przybierają coraz groźniejsze rozmiary; do zmowy przystąpiło 65,000 robotników.

Waszyngton, 24 b. m. Z Manili donoszą, że wojsko amerykańskie poniosło porażkę w walce z Tagalami, zajmującymi silną pozycję w pobliżu miasta Guingac. Jeden pułkownik, porucznik i kilku szeregowców zostało zabitych; ranionych około 50 ludzi,

Lwów, 23 b. m. W Słobódce Leśnej pod Kołomyją, majątku należącym do Adama Jędrzejowicza, powstaje pierwsza w Galicji kolonia rolnicza żydowska z fundacji barona Hirscha.

Ceny zboża.

W WARSZAWIE dnia 25 go kwietnia 1899 roku, według „Gazety Handlowej," płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rb. 0.00, pstrej i dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 5.65, korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 4.15, wyborowego 0.00, korzec jęczmienia rb. 0.00—0.00, korzec owsa rb. 2.80—3.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 25 go kwietnia.

Wartość kuponów list. zast. ziemsk.	146.1.
Marki niemieckie	46½ kop.
Austrjackie banknoty	78⅞ „
Franki	37⅜ „

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

Potrzebny chłopiec do redakcji, umiejący czytać i pisać.

ADMINISTRACJA
Hotelu Europejskiego
W RADOMIU

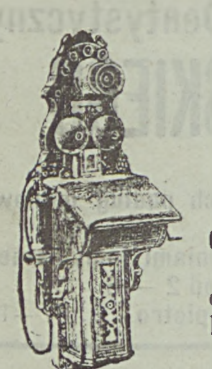
przystępuje do sformowania księgi adresów i reklam. Księga ta wybita w 300 egzemplarzach, mocno oprawiona, znajdować się będzie w każdym numerze hotelowym, na każdym stoliku w restauracji i w każdym gabinecie kąpielowym, a w miarę zniszczenia będzie zastępowana przez nową.

Upraszamy W. P. Adwokatów, Sędziów, Doktorów, Dentystów, Rejentów, Inżenierów, Dyrektorów Fabryk, o łaskawe nadesłanie pocztą, pod adresem Hotelu, wyszczególnienie do następujących rubryk, t. j. nazwisko i imię, specjalność, adres, godzinę przyjęć ranną i popołudniową. Umieszczenie adresów jest bezpłatne.

Firmy radomskie i zamiejscowe, któreby nadesłały swoje reklamy, pod adresem Hotelu, będą opłacać, stosownie do zajętego miejsca.

Administracja Hotelu Europejskiego w Radomiu.

119—1



Zakład Elektrotechniczny
ADAMA KLIMKIEWICZA
Warszawa, Senatorska № 35.

Poleca przeciw **KONIOKRADOM** złodziejom specjalne **Ostrzegacze** elektryczne od rb. 15.
Telefony, Dzwonki, Elementy, Maszynki do elektryzacji, cewki, motorki i t. d. **Fonografy** i walce do nich z muzyką, śpiewem także polskim, ruskim i t. d.
Cenniki ilustrowane bezpłatnie. 116—10

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Miodowa 4

POLECAJĄ:

świeże nasiona roślin
pastewnych i okopowych.

jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuzką, **Ząb koński,** wszelkie **trawy, Koniczynę** czerwoną, białą, szwedzką, **Łubin niebieski i żółty, Seradellę, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Sosnę, Szporek** i inne.

Cenniki, próby na żądanie.

☞ Nabywamy, płacąc możliwie najwyższe ceny rynkowe, **wszelkie koniczyny, przeloty tymoteusz, bobik, grochy, szporki, gorczycę** i t. p. i prosimy o łaskawe oferty. 1033—2

LETNIE MIESZKANIA:
W Jedlni przy stacji jest do wynajęcia dom, składający się z 2 ch mieszkań po trzy pokoje z kuchnią każde. Wiadomość w sklepie W-ej Niepokojczyckiej. 108—1

300 SŁUPÓW DĘBOWYCH do sprzedania
w domu D-ra Płacheckiego. 106—1

DACHÓWKI CEMENTOWE
posadzki, chodniki, schody, rury, żłoby, cebrzyny i wszelkie inne wyroby w zakres fabrykacji wchodzące poleca dla właścicieli domów, obywateli ziemskich i przemysłowców,

Fabryka Wyrobów Cementowych
„WOŚNIKI"
(pod Radomiem).

Szczegółowe cenniki ilustrowane oraz objaśnienia można otrzymać u reprezentanta W-go Gustawa Mierzanowskiego w Radomiu (ulica Lubelska, dom Hempla.

Bezpośredni stosunek z fabryką pod adresem: Władysław Pruszak, przez Radom w Wośnikach. Cenniki na żądanie franco gratis. 111—8

Sklep do sprzedania
spożywczy ul. Szeroka, dom W-go Goldsteina. 100—4

LETNIE MIESZKANIE.
W Jedlni przy stacji kolejowej obok lasu Oddzielny domek o 3-ch pokojach, z werendą, kuchnią, spiżarnią, drwalką, piwnicą i ogródkiem kwiatowym. Wiadomość u Krąkowskiego w Sądzie. 107—1

Obiady gospodarskie na świeżem maśle — ul. Wysoka, dom W-go Niecieckiego, na dole. 117—3

Magiel parowy
z mieszkaniem do wydzierżawienia od 1 go maja 1899 roku
Wiadomość w kantorze Hotelu Europejskiego w Radomiu. 120—1

KILKA MIESZKAŃ,
z których każde ma 2 duże pokoje, kuchnię z wodociągiem i zlewem i przedpokój do wynajęcia od 1-go lipca 1899 roku.
Wiadomość w kantorze Hotelu Europejskiego w Radomiu. 121—1

Przy Rajtszuli jest do sprzedania dom z placem
w domu urządzony młyn na dwa ganki z motorem naftowym do kaszki. Wiadomość na ulicy Kozienickiej № 167. 118—1

Letnie mieszkania:
W Policznie pod Garbatką do wynajęcia na lato mieszkania nm blowane od 3 pokoi, kuchni, werendy za rb. 80 do 4 ch 5 ciu i 6-ciu pokoi od 150 do 300. Bliższa wiadomość: kantor drukarni W-go J. Grodzickiego. 97—3

Dla kaszlących i osłabionych.
EKSTRAKT i KARMELKI
„LELIWA"
opatrzone marką fabryczną zatwierdzoną przez Departament Handlu i Przemysłu Nr. 15426/1121. 1680—4

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Dla kaszlących i osłabionych.

Najsłynniejsze Amerykańskie
ROWERY
Crescent i Monarch
jak również wszelkie części i przybory ofiaruje
ROBERT WILCZYŃSKI
83—5 Warszawa, Leszno № 12.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione pzez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 ch miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 12924—1

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru		Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1899 rok									
15489	12 2 99	16 2 99	Ostrowiec	Radom	Rer	Okaz. frachtu	beczki próżne	2	2	—
79163	3 12 98	16 2	Moskwa		Blok	Hotel Rzyms.	kalendarze	1	—	15
3485	4 2	12 2	Żytomierz		Stawaczker	Okaziciel frachtu	krzesła	10	15	—
14990	1 2	5 2	Warszawa		Mosdorf		szyld	1	1	25
61554	10 12 98	16 12	Praga		Zalwkrzycki		łóżka żelazne	4	9	30
1515	3 2 99	8 2	Warszawa		Berkowicz		wyr. tok.	1	3	30
39620	25 2	28 2	Łódź		Wald		przędza	2	2	32
34484	17 2	22 2	„		Rabinowicz		wełniany	1	3	—
1986	11 2	17 2	Częstochowa		Rauch		fajans	1	17	20
27252	8 2	13 2	Łódź		Fabr. nici		nici	1	2	14
16979	27 1	31 1	„		Faktor		chustki	1	1	12
2502	20 1	26 1	Warszawa	Opoczno	Istach		ocet	10	3	—
50	18 1	24 1	„	„	Niemiec		esencja oct.	1	2	36
3760	2 2	16 2	Biała Cerk.	„	Reforma		tytoń	2	5	09

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 ch miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 13970—3

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru		Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1899 rok									
19185	4/2	10/2	Kielce	Ostrowiec	Golembiowsk	Okaz. fr.	sprzęty dom.	3	3	—
19729	19/2	24/2	„	„	Lewkowicz	„	mydło i św.	5	32	20
22	10/2	21/2	Strzemieszyc.	„	„	„	odlewy żel.	37	58	—
5250	10/2	20/2	Praga Ter.	„	Fajnkind	„	koronki	1	1	04
173	11/2	21/2	Lida	„	Szpilkowski	„	machorka	5	17	35
698	10/2	10/2	Warszawa	„	Kwit	bagażowy	mydło	1	4	20
13931	28/2	3/3	Radom	Skarżysko	Erlich	Okaz. fr.	manufaktura	1	7	—

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański.** Дозволено Цензурою, г. Радомъ 14 Апрѣля 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.